

Nepal - Kathmandu - Bakhtapur - Powrót do Polski.  
Odcinek 6 i ostatni.

Namaste:)



W Kathmandu mieszkaliśmy w dzielnicy Thamel, w której jest mnóstwo hoteli, sklepików i restauracji. Noclegi i wyżywienie niedrogie, internet za grosze. Działają już nasze komórki więc możemy wysłać sms-y do Polski.



Tak więc ostatnie dni wyprawy spędziliśmy w bardziej cywilizowany sposób i w tym odcinku pokażę Ci, jak żyją Nepalczycy nieco dalej od stromych himalajskich stoków.

**Kathmandu** (1355) leży w dolinie i jest największym z trzech królewskich miast. Wraz z aglomeracjami **Patan** i **Bhaktapur** tworzy najbardziej zagęszczony obszar kraju, mający milion mieszkańców. Miasto od zachodu okala rzeka Bishumati, a od południa i wschodu Bagmati. W starej części Kathmandu możemy zobaczyć hinduistyczne i buddyjskie świątynie i liczne ołtarze, wokół których gromadzą się i modlą wierni. Oba nurty religijne: hinduizm (81%) i buddyzm (11%) wzajemnie się tu przenikają.

Podążając uliczkami kierujemy się do słynnego kompleksu pałacowego na Durbar Square, a że mamy około pół godziny drogi, możemy przyglądać się nepalskiej codzienności.

Buddyjska stupa z oczami Buddy skierowanymi na cztery strony świata.



Słowo Budda nie jest imieniem własnym lecz tytułem. Oznacza „ten, który się przebudził”, aby ujrzeć, czym jest rzeczywistość. Po raz pierwszy nadano ten tytuł człowiekowi urodzonemu 2500 lat temu w Nepalu. Budda nie uważał się za Boga i jego wyznawcy też go nigdy w taki sposób nie traktowali. Był człowiekiem, który poprzez swój niesłychany wysiłek umysłowy dokonał transformacji siebie. Buddyści uważają go za ideał, wzór do naśladowania i za przewodnika na ich drodze ku Oświeceniu.

Takie miejsca kultu są tu co krok.



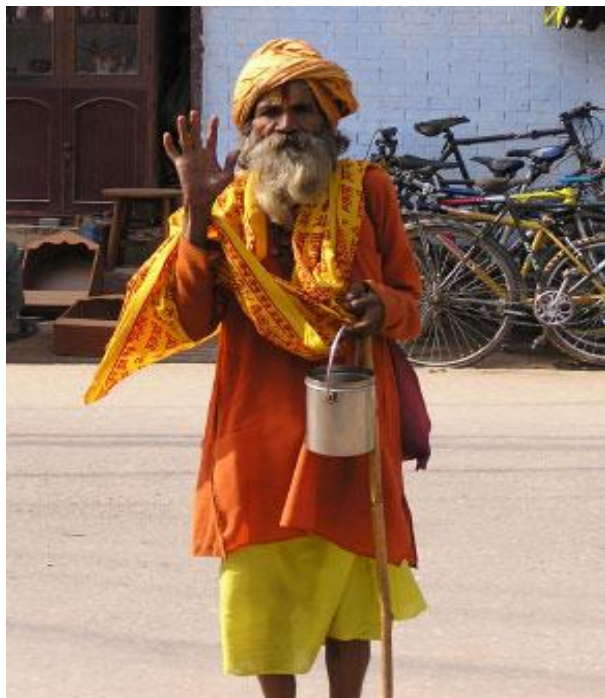
Na wąskich uliczkach harmider i tłok. Wszyscy dokądś zmierzają, pieszo, samochodami, rowerami i rykszami. Nikt tu specjalnie nie przejawia się kodeksem drogowym, a mimo to kolizje należą do rzadkości. Wokół kurz, zapach spalin i hałas klaksonów.



Nepalczyki żyją według kalendarza Bikram Sambat, według którego jest obecnie rok 2061 (dodajesz 56 lat). Podobnie jak nasz gregoriański dzieli się on na dwanaście miesięcy i jest to jedyne podobieństwo. Miesiące w Bikram Sambat nie pokrywają się z europejskimi, gdyż nepalski jest oparty na cyklu księżyca. Stanowi to niekiedy trudność przy rezerwowaniu noclegów z określoną datą. W tym niewielkim kraju, wciśniętym pomiędzy Chiny i Indie przesuwamy wskazówki zegara o 4 godziny i 45 minut.



Średnio każdy z Europejczyków jest 1,5 razy wyższy, ma cerę o wiele jaśniejszą i jest kilkadziesiąt razy bogatszy od Nepalczyka. Dlatego obserwuje nas na każdym kroku wiele par biednych i zaciekawionych oczu. Radość pomieszana ze smutkiem, godność ludzka z ubóstwem. Ci ludzie zapuścili tu swe korzenie i nauczyli się żyć w zgodzie ze swym losem.



Wstają dość wcześnie i zaczynają od zamiecenia śmieci koło swego domu. Potem obowiązkowo herbata z mlekiem. Praca, o ile ją mają, jest zazwyczaj blisko domu, a wyjazd do innego miasta to już dla nich podróż. Prowadzą rodzinne małe biznesy - sklepiki spożywcze, kramy i wielobranżowe punkty usługowe, a z sąsiadami spędzają na rozmowach prawie całą dzień.





Każdy zajmuje się czym potrafi i traktuje pracę jako niezbędny warunek, aby utrzymać się przy życiu i drogę do doskonałości.





Jeśli chcesz sobie tu coś uszyć, to rano do miary, po południu do odbioru.





Te skrzypki wiszą już na mojej ścianie:)



Durbar Square to duży kompleks pałacowy, wokół którego znajduje się wiele świątyń ku czci hinduistycznych bóstw: świątynia Narajan poświęcona Wisznu, świątynia Siwy Parwati, świątynia Jaganath.

W północnej części placu dominuje najwyższa świątynia w całej dolinie Kathmandu. To Taledźu, ku czci krwawej bogini Durgi.

W trakcie wędrówki uliczkami urzeka drewniana architektura, ręcznie rzeźbione drzwi i okna, nadproża i gzymsy.

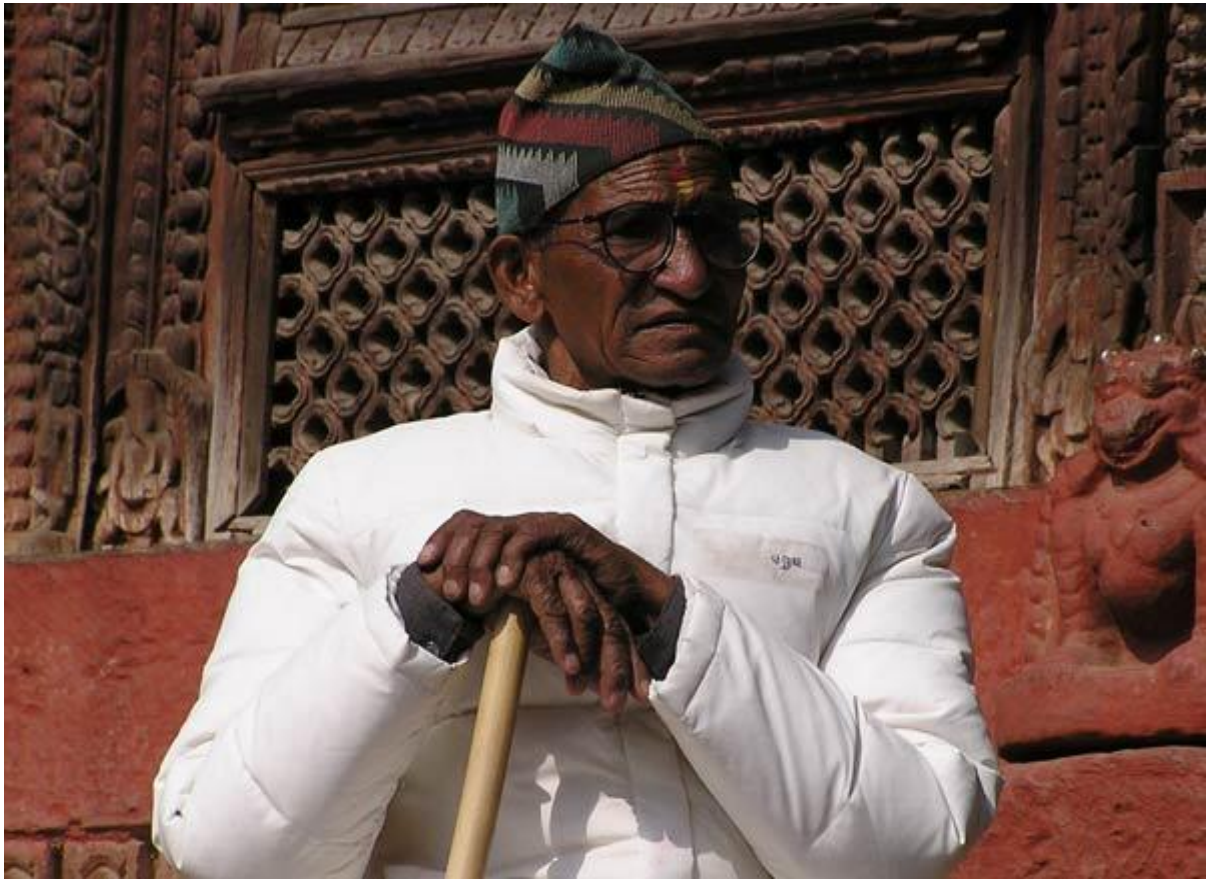




Durbar Square. Hanuman Dhoka - stary pałac królewski.







Dla nas, globtroterów zwiedzających odległe zakątki świata 1-2 razy w roku, to jedna z form uwrażliwiania osobowości, umacniania hartu ducha i poznawania różnorodności ludzkiej egzystencji. Dla Mariusza Nepal jest czymś więcej, bo drugim domem.





W Nepalu, gdzie bieda zagląda w oczy, dzieci uczą się w bardzo skromnych, żeby nie powiedzieć okropnych warunkach. Nasze polskie, chyba nawet nie potrafiłyby sobie tego wyobrazić. Są tu także szkoły o wyższym standardzie dla zamożniejszych Nepalczyków.







Sztuki malowania tanków można nauczyć się w szkole artystycznej. Obrazy z misternymi elementami przedstawiają sceny z życia Buddy. Dawniej nauczyciele buddyjscy podróżowali po całym kraju ze zwiniętymi tankami i opowiadając historie przedstawione na obrazkach przybliżali mieszkańcom nauki Buddy.



Zobaczymy jeszcze w Bakhtapur największą na świecie stupę Swayambhunath. Jeśli chcesz, aby Twoje życzenia zostały wysłuchane, powinieneś obejść ją 108 razy! Wiele Nepalczyków to robiło, inni modlili się siedząc.





Swayambhunath zajmuje centralną pozycję wśród buddyjskich miejsc pielgrzymkowych. Stupa jest znana także jako Monkey Temple od świętych małp żyjących w północno-zachodniej części świątyni.





Buddyjscy pielgrzymi żyją w klasztorach. Tak długo, jak długo chcą pobierać nauki.



Wśród nich są również młodzi mnisi, którzy studiują święte teksty. Trafiają do klasztoru w różnym wieku i pochodzą z odległych stron Nepalu. Rodzice widzą ich raz w roku, gdy dzieci przyjeżdżają w rodzinne strony na wakacje.



Wracamy do hotelu.



Ostatni wieczorny spacer po Kathmandu, potem pakujemy plecaki i nocnym samolotem wracamy do Polski.





Żegnaj Kathmandu, żegnaj Nepal. A mój Everest? Teraz już wiem, że to tylko góra. Wprawdzie magiczna, ale nie przemówi, nie pomoże. Zrozumiałam na tej wyprawie ważną rzecz. Oczywiście powinniśmy realizować swoje marzenia, one nam dodają skrzydeł i sprawiają, że życie jest w większej mierze satysfakcjonujące. Dzięki nim wyższy jest poziom naszego szczęścia. Powinniśmy jednak pamiętać, że najpiękniejsze chwile są wśród osób, które kochamy.



Na lotnisku.





Bóg pokazał mi piękne szczyty, malownicze karajbrazy i ciężkie ludzkie życie. Te wspomnienia pozostaną w moim sercu na wiele lat. Tymczasem wygrzewam się w domowych pieleszach i cieszę światłem w łazience.

Dziękuję Ci za czas przeznaczony na lekturę tej relacji. Dużo szczęścia i miłości życzę Ci na wszystkie Twoje dni.

Zielona Gałązka

Ps. Zrobiłam muzyczny videoclip z tej wyprawy. Jest na You Tube tutaj:

<http://pl.youtube.com/watch?v=tBIodnjVfE4>